Rok III. Chrzanów, dnia 21 sierpnia 1909. Nr. 34.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE. Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

Ogłoszenia: Na całej stronicy 30 K. na ½ str. 16 K. na ¼ str. 9 K. na ⅛ str. 5 K. na 1/16 str. 2.50 K. za jeden raz: przy dalszych ogłoszeniach znaczny opust. Nadesłane: 50 hal. za wiersz petitowy.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Przegląd tygodniowy.

Najważniejszem zdarzeniem ostatniego tygodnia na ziemiach polskich jest wycieczka Czechów do Galicyi i Królestwa Polskiego. Przeszło 250 delegatów i delegatek wysłał dzielny naród czeski do Polski by głosili potrzebę zjednoczenia się ekonomicznego i politycznego słowian przeciw naporowi pruskiemu. Na czele wycieczki stanął burmistrz miasta Pragi Dr Grosz, a brały w niej udział najwybitniejsze osobistości narodu czeskiego. Wycieczce zgotowano owacyjne — wprost entuzyastyczne przyjęcie. Począwszy od Morawskiej Ostrawy aż do Warszawy tłumy ludności polskiej witały z zapałem wysłańców narodu czeskiego. A witał ich cały naród od najwyższej arystokracyi do włościan i robotników. Czesi zwiedzili Kraków. Częstochowę, gdzie właśnie otwarto wystawę rolniczo-przemysłową a w końcu Warszawę. Pobyt Czechów w Polsce utrwalił przyjaźń dwu bratnich narodów i dodał im otuchy w walce przeciw wspólnemu odwiecznemu wrogowi z zachodu.

Czas wakacyjny w sprawach polityki już przeminął. Jak z Wiednia donoszą, wszyscy ministrowie powrócili już do stolicy państwa a w biurach ministeryalnych panuje gorączkowa czynność. Odbywają się liczne konferencye w sprawie ostatecznego wygotowania budżetu państwowego na r. 1910 oraz ustalenia projektu ustaw podatkowych, które mają być przez rząd na najbliższej sesyi parlamentowi do uchwalenia przedłożone. Jak słychać ministerstwo skarbu ma zamiar pierwotny plan finansowy w całości utrzymać a ostateczne rozstrzygnięcie ma nastąpić na Radzie ministeryalnej która się w najbliższych dniach odbędzie.

Zwołana przez prezesa Koła polskiego konferencya przewodniczących stronnictw, mająca na celu uruchomienie parlamentu i uczynienie go zdolnym do pracy odbyła się w dniu 17 b. m. Przeprowadzono na niej ogólną dyskusyę polityczną, przyczem wszyscy mowcy oświadczyli się za zwołaniem Rady państwa w listopadzie. Projekt by odbyć krótką sesyę parlamentarną już z początkiem września nie znalazł uznania. Natomiast upełnomocniono przewodniczącego konferencyi Dra Głąbińskiego do porozumienia się z rządem i stronnictwami celem zapewnienia zdolności Rady państwa do pracy i do zwołania w odpowiednim czasie ponownej konferencyi przewodniczących stronnictw. Mimo tak spokojnego i zachęcającego przebiegu konferencyi, nie można jednak przywiązywać zbyt daleko sięgających nadziei co do szybkiego uruchomienia parlamentu. Przyczyną tego jest zaostrzający się z każdym dniem spór narodowościowy czesko-niemiecki, a najświeższe demonstracye przeciw Czechom, jakie się wydarzyły w Wiedniu w ubiegłym tygodniu ogromnie utrudniają akcyę mającą na celu uzdrowienie parlamentu.

Strajk w Szwecyi, o którego wybuchu w poprzednim numerze donosiliśmy trwa dalej. Pojawiają się już jednak oznaki, że strajk wkrótce się zakończy. Strajkującym zaczyna brakować pieniędzy do wypłacania wsparć, a wielkim ciosem dla powodzenia strajku jest uchwała szwedzkiego związku kolejowego, który oświadczył się w tajnem głosowaniu przeciw zawieszeniu pracy na kolejach żelaznych.

Zatarg Turcyi z Grecyą o wyspę Kretę nie przestaje budzić obaw. Oba państwa zbroją się dalej a najświeższe wiadomości donoszą o wyjeździe tureckiej eskadry złożonej z 10 okrętów wojennych w kierunku Grecyi. Przeważa jednak zdanie, że mocarstwa europejskie za żadną cenę nie dopuszczą do wojny.

UWAGI

do sprawozdań Lekarzy okręgowych za I półrocze 1909 r.

(Dokończenie).

Specyalnie do sprawozdania z okręgu Trzebińskiego zaznaczam: 1) co do aparatów desinfekcyjnych, informowałem się w Wydziale powiatowym. Według otrzymanego wyjaśnienia, Wydział powiatowy wzywa do zaopatrzenia się w aparat formalinowy te gminy, o których Lekarz okręgowy w sprawozdaniach szczegółowych doniesie, że aparat taki mieć powinny. W ten sposób kilkanaście gmin z innych okręgów, w aparaty te zaopatrzonych zostało. Z okręgu Trzebińskiego, wniosek taki został po raz pierwszy postanowiony i to w uwagach ogólnych a nie wsprawozdaniach szczegółowych z pojedynczych gmin. Zapewne Wydział powiatowy na podstawie tego wniosku nie omieszka wystosować odpowiedniego zarządzenia do wymienionych w tymże gmin. 2). Uznając w zupełności kompetencyę Lekarzy okręgowych do donoszenia Wydziałowi powiatowemu o uszkodzeniach dróg, o niewłaściwościach na tychże sprawdzonych, np. o kałużach przy drogach i t. p. usterkach, należących do spraw policyi miejscowej zdrowotnej lub drogowej, sądziłbym, że troska o ulepszenie i uzupełnienie sieci komunikacyjnej powinna być w zupełności Wydziałowi powiatowemu pozostawioną. Że droga przez Psary i Karniowice jest złą a właściwie, że dwie te miejscowości żadnej drogi nie mają, o tem Wydział powiatowy wie dobrze, ale wie także zarazem, że urządzenie tam dogodniejszej komunikacyi wymaga kosztu nie setek lub tysięcy, lecz dziesiątek tysięcy. Sprawa zresztą jest w toku, rata na budowę drogi tej była wstawioną już do budżetu powiatowego na r. 1908, lecz budowa nie mogła być rozpoczętą z powodu, że może być przeprowadzoną tylko równocześnie z zabudowaniem potoku Psarka. Otóż zabudowanie już postanowione i zapewnione, a sprawa zalega obecnie w Ministerstwie.

Podobnie urządzenie chodnika w Trzebini nie jest tak łatwe do przeprowadzenia. Tutaj nawet kwestya kosztów chociaż bardzo wysokich bo przeszło na 30.000 kor. obliczonych, gra mniejszą rolę, a głównie się na teraz rozchodzi o to, skoro już tak wielki koszt ma być wyłożony, aby sprawa została racyonalnie załatwioną i równocześnie uregulowane odwodnienie i spust wód; co się nie da tak raz dwa załatwić.

Wogóle mam wrażenie, że pp. Lekarze okręgowi traktują swoje zadanie zbyt formalistycznie, powiedziałbym biurokratycznie. Przyjadą do gminy, sprawdzą takie i takie usterki, zanotują je potem w sprawozdaniu żądają zarządzeń celem ich usunięcia, nie licząc się ani z kosztami jakie to pociągnąć może, ani z miejscowymi stosunkami, ani często z praktycznością swych wniosków domagając się niekiedy rzeczy z różnych względów niepraktycznych, których wykonanie kosztowałoby zbyt wiele, w stosunku do odniesionych korzyści. Zdaje mi się, że o wiele lepszy rezultat osiągliby, gdyby starali się pozyskać zaufanie miejscowych czynników, i traktowali sprawy mniej formalistycznie a starali się działać więcej przyjazną perswazyą, bardzo skuteczną na tle pozyskanego zaufania, a wreszcie nie żądali naraz zbyt wiele, lecz mieli na oku choćby powolne lecz stałe polepszanie się stosunków. Takiemu to zapewne sposobowi działania swego Lekarza, zawdzięcza okręg Krzeszowicki — swój powolny lecz stały postęp, zaznaczony w ostatniem sprawozdaniu tegoż.

Nowa placówka drobnego przemysłu w naszym powiecie.

Wydział ruchliwej w naszym kraju Ligi pomocy przemysłowej urządza w Krzeszowicach dwumiesięczny kurs plecionnictwa kapeluszów słomkowych i wyrobu

Cyganie.

M. H.

(Dokończenie).

Swawolny wietrzyk za przykładem władcy, igra z konarami drzew cichy poszum roznosząc w koło. Tak wszystko czarem tchnie, nęci i wabi. Chciałoby się głowę przytulić do tych skalnych ścian, zapomnieć, że inny jeszcze jest świat, zapomnieć o własnem istnieniu. Módz prześnić życie utulonym w łono gór, pozostawić za sobą ból, walkę, szarpanie z własnym duchem. Gwar rozmów śmiech rozbrzmiewa w koło. Z całej rozbawionej drużyny jedno tylko czoło osnuł zadumy cień „majora Sterna.“ Jakieś dalekie echo wspomnień przypłynęło snać i mrokiem legło na duszy. Zadrżał. Cichy szept słyszany gdzieś tyle razy, uparcie dźwięczy w uszach „sokole ty mój.“ Czemuż zapomnieć nie mógł, nigdy pokochać więcej? I dzisiaj sam przybijać musi do mety. Wszystko co życie tylko może dać rzuciło mu ono pod stopy, jej jednak nie chciało powrócić. I chociaż dzisiaj szron bieli włos hen gdzieś w najgłębszych tajnikach duszy drga jeszcze żal za niepowrotną przeszłością. Siłą zapanował nad wspomnieniami. Daremnie ogląda się za siebie, nie w mocy ludzkiej owładnąć życia bieg.

Stanęli u celu — Szczawnica. — Niedługo zabawimy tutaj prawda, słychać pojedyncze głosy. Nie ma tu nawet co robić. Odpocząć trochę i zamówcie powozy, bo tam czekać już będą na nas. Słońce rzuca o ostatnie blaski, kiedy przybyli do Czerwonego-Klasztoru.

Spieszmy się, niecierpliwią się panie, przecież toalety musimy poprawić, rozprostować zcierpnięte nogi.

Jasno oświetlona sala zakładu w Śmierdzącej. Już czekają na ich przybycie. Czemu tak późno krzyżują się pytania. Myśleliśmy, że chyba zapadliście się w grób. Czy wiecie zamówiona wspaniała, cygańska muzyka. Nie wielu ich zaledwie trzech, starczą jednak za orkiestrę. A ładni aż oczy rwie, jeden szczególnie.

No ale chodźcie do kolacyi, już czas.

Krążą kielichy, płynie pieśń, zawrotny ton czardasza. Cyganie w grę wlewają duszę nie widząc nic nikogo. Na chwilę milknie skrzypców ton, aby z podwójną wybuchnąć siłą.

Stern zamieniony cały w słuch. Wzrok wpił w smukłego cygana, jakby odnalazł w twarzy jego znanego sobie coś dobrze. Zadziwia go jasny włos niezwykły

bort do kapeluszów. Na kurs ten dopuści Wydział 10 do 15 uczestniczek, a to z pośród nauczycielek szkół ludowych z Krzeszowic i okolicy (zwłaszcza z Morawicy, Alwerni i t. p., gdzie kapelusznictwo słomkowe, chociaż bardzo nieudolne jest już nieco rozwinięte), a nadto z pośród inteligentniejszych dziewcząt wiejskich z Krzeszowic, które na podstawie polecenia ze strony zarządu szkoły i urzędu parafialnego, a przedewszystkiem J. W. Pani Hrabiny Andrzejowej Potockiej, będą uznane za odpowiednio do tej nauki kwalifikowane i przygotowane.

Po ukończeniu kursu zamierza Wydział Ligi pomocy przemysłowej przy poparciu J. W. Pani Hrabiny Andrzejowej Potockiej i pomocy Towarzystwa pomocy przemysłowej w Chrzanowie (prezes J.W. Pan Hrabia Edward Mycielski) urządzić w Krzeszowicach wzorową pracownię kapeluszów słomkowych i bort, — a kilka mniejszych ognisk produkcyi w sąsiednich miejscowościach.

Na rozwinięcie tej produkcyi ma Wydział nadzieję wyjednać zasiłek ze strony Wydziału krajowego — przyrzeka również opiekować się nią i nadal pod względem handlowym,

Koszta urządzenia takiego dwumiesięcznego kursu (z możliwością przedłużenia go na dalsze 2 miesiące) wyniosą razem z zasiłkiem dla uczestniczek kursu na koszta utrzymania się w czasie nauki około 1200 Kor. (w czem mieszczą się już koszta podroży i opłata instruktora w kwocie 750 K.).

Inicyatorką tej akcyi jest J.W. Pani Hrabina Andrzejowa Potocka, która udzieliła bezpłatnego lokalu dla kursu i na pokrycie wymienionych powyżej kosztów, złożyła 700 K. Resztę pokryje Wydział Ligi pomocy przemysłowej i Wydział krajowy.

Instruktorem kursu będzie p. Józef Saxer-yock z Anglikonu koło Wohlen w Szwajcaryi, gdzie przemysł pleciennictwa słomkowego jest znakomicie rozwinięty.

Że kurs taki w Krzeszowicach wyda dodatnie rezultaty, ani na chwilę niepowątpiewamy, a to tem więcej, że inicyatywa wyszła ze strony osoby, która przykłada rękę zawsze tylko do akcyi, mającej widoki powodzenia.

O otwarciu kursu, które nastąpi około 1 października b. r. nie omieszkamy naszych Czytelników dokładnie poinformować.

Jeszcze słowo o „Przewrocie w przemyśle gospodnio-szynkarskim“.

Odnośnie do artykułów zamieszczonych w Tygodniku Chrzanowskim, Nr. 31 i Nr. 32 pod tytułami „Przewrot w przemyśle gospodnio szynkarskim“ względnie „Wyjaśnienie w sprawie artykułu przewrót w przemyśle szynkarskim“ niech wolno będzie w sprawie tej i mnie głos zabrać.

Z wygaśnięciem prawa propinacyi nikną w kraju szynki propinacyjne a ich miejsce zajmą szynki koncesyjne na mocy koncesyi przez c. k. Starostwa w myśl ustawy z dnia 3/6 1881 Dz. up. Nr. 62 i § 141 noweli przemysłowej z dnia 5/2 1907 Dz. up. Nr. 26 nadać się mających.

Zdaniem zatem mojem jest, że czas obecny aż do końca r. 1910 musi być przez interesowanych użytym do wystarania się o nowe koncesye. Wnoszenie zatem podań o udzielenie koncesyi na przemysł gospodnio-szynkarski jakoteż udzielanie w międzyczasie odnośnych koncesyi z mocą od dnia 1/1 1911 nie jest w żadnej sprzeczności z § 57 ust. 2 ustawy przemysłowej z dnia 5/2 1907 Dzuk. Nr. 26, gdyż nadane dekreta koncesyjne w ciągu lat 1909 lub 1910 mają ważność od dnia 1/1 1911 i nie mogą naruszać obowiązujących do dnia 31/12 1910 r. praw propinacyjnych. Nieuzasadnionem jest przeto twierdzenie jakoby wnoszone już teraz do c. k. Starostwa podania o udzielenie koncesyi na przemysł gospodnio-szynkarski na mocy nowej ustawy mogły być

---

u tego ludu, a oczy czarne, smutne jak noc dawne wskrzesiły wspomnienie. Gdy na chwil kilka milknie pieśń ręką przyzywa chłopaka.

Jak się zwiesz?

Jurgo miłościwy Panie.

Tyś chyba nie cygan, jeszczem też nigdy blondyna nie widział cygana.

Cygan Panie jak i oni tylko mi ojca natura nie dała cygana.

Matka moja młodą będąc uciekła z oficerem w świat. Nie mogła jednak żyć bez swoich. Po roku wróciła nie sama. Jam został jej i chociaż cygan ze mnie, po ojcu zostały mi te jasne włosy.

Stern to blednie to czerwieni się coś dziwnego się z nim dzieje.

Jurgo a jak się zwała matka twa?

„Marosza“ innego miana nie miała.

Czy żyje jeszcze, pyta cicho major.

Nie, Panie, lat kilka temu ziemia zabrała ją sobie.

Ile masz lat?

Dwadzieścia cztery.

Czy nie wiesz, gdzie przyszedłeś na świat, gdzie była matka, poznawszy twego ojca.

W tych okolicach podobno bawiła nasza banda jak uciekła, a jam urodził się, gdy matka jeszcze przy ojcu mieszkała.

Stern zamyślił się głęboko. A więc podobieństwo nie łudziło go. To jego syn. Syn tej nad wszystko ukochanej kobiety. Radość, ból szarpią duszę. Tak chciałby chłopca przycisnąć do piersi, choć jeden raz przytulić swoje dziecię. Tak często myślał o nich! Tak bardzo pragnął odnaleźć.

A jej już nie ma. Nie zobaczy jej więcej. Syn jednak tak blizko tak blizko.

Gdyby mógł iść za pragnieniem serca wziąść go w ramiona swoje, powiedzieć mu jam ojciec twój, chodź ze mną.

Pozory jednak. Nie może. On świetny oficer, ulubieniec fortuny, mógłbyż narazić się na śmiech i wobec wszystkich przyznać się do tego chłopaka.

A jednak nie puścić go nie puścić.

Słuchaj Jurgo ty talent masz, grasz świetnie, choć nie uczyłeś się nigdy. Podobasz mi się. Chcę zabrać cię ze sobą, dać uczyć. No dobrze zgodzisz się iść ze mną?

odrzucane jako przedwcześnie wnoszone, i że z wnoszeniem podobnych próśb należy się wstrzymać do dnia 1. stycznia 1911 roku ato już z tego jaskrawego powodu, że skoro prawo propinacyi dnia 31. grudnia 1910 r. o godzinie 12-tej w nocy gaśnie, to jeszcze z tego nie wypływa, że interesowani dopiero po tem wygaśnięciu mogą się o nową koncesyę ubiegać.

Praktyczne bowiem względy przemawiają przeciw takiemu pojmowaniu sprawy. Jest bowiem niemożliwem, aby dopiero dnia 31/12 1910 po północy ubiegano się o koncesye i aby c. k. Starostwo w Chrzanowie wzywało telegraficznie Rady gminne do zaopinowania, a nazajutrz zaś po otrzymaniu tychże zaraz załatwiło prośby koncesyjne rozesłało dekreta koncesyjne — tak by już rano 1. stycznia 1911 wyszynki można otworzyć, przyczem żaden z ubiegających się o koncesyą nie mógłby z natury rzeczy przed tym terminem wiedzieć, czy uzyskał koncesyę a temsamem nie mógłby przygotować sobie potrzebnych—do tego jeszcze na nowy rok — zapasów trunków.

Jest rzeczą naturalną że c. k. Starostwa mogą załatwiać sprawy dopiero po pewnym przeciągu czasu, wobec czego cała ustawa z dnia 20/12 1905 roku Dzuk. Nr. 11 z r. 1906 stałaby się na ten pewien przeciąg czasu — który we większych wypadkach i na lata liczyć można — od wejścia w życie niewykonalną a preliminowany przez kraj dochód z wyszynków trunków w kwocie około 17 milionów koron jeżeliby nie w całości, to przynajmniej we większej części przepadłby i byłby stracony niesłusznie na szkodę kraju.

Również i twierdzenie — że c. k. Starostwo nie jest w możności na podstawie obecnie przeprowadzonych dochodzeń ocenić, czy ubiegający się o koncesyę posiadać będzie z dniem 1/1 1911 wymaganą do tego kwalifikacyę osobistą i jak się stosunki miejscowe, które przedewszystkiem na wzgląd brane być muszą do tego czasu ułożą — nie jest uzasadnionem, gdyż jak wiadomo ma c. k. Starostwo na podstawie §§ 5 i 139 noweli do ustawy przemysłowej władzę dyskrecyonalną, więc gdyby w przyszłości okazało się, że koncesyonaryusz utracił kwalifikacyę, zaufanie i warunki miejscowe do prowadzenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego — to ma Starostwo prawo i możność odjęcia tej koncesyi — a gdy wreszcie po myśli § 2 ustawy z dnia 20/12 1905 Dzuk. Nr. 11 z r. 1906 posiadający koncesyę musi zgłosić ustnie lub pisemnie swój personal, zatem podczas załatwienia odnośnego zgłoszenia — przysługuje c. k. Starostwu po myśli § 19 ustawy przemysłowej prawo i możność zaproponowanego zastępcę przyjąć lub odrzucić.

Jak z powyższego przedstawienia zatem widać nie istnieją żadne prawne przeszkody do wnoszenia już teraz próśb o nadanie uprawnień gospodnio-szynkarskich, obowiązujących od dnia 1/1 1911 roku.

Zalecam zatem z wnoszeniem takich podań nie dawać się żadnymi argumentami odstraszać, tylko takowe jak najprędzej do c. k. Starostwa wnosić — a przeciw jakimkolwiek odrzuceniom tychże jako za wcześnie wniesionym — odwoływać się do c. k. Namiestnictwa a wrazie danym do c. k. Ministerstwa handlu, względnie Trybunału administracyjnego, gdyż żadna Władza nie ma podstawy interesowanych o właściwym terminie wnoszenia odnośnych podań informować.

Jan Sękala
członek Kółka rolniczego
w Ciężkowicach.

Umieszczając powyższą korespondencyę zaznaczamy, że tylko częściowo możemy zgodzić się na uwagi w niej zawarte, nie możemy wszakże doradzać czytelnikom wnoszenie już obecnie podań.

Pomijamy nadzwyczajną przesadę zawartą w przypisywaniu Starostwu opinii, jakoby podania należało wnosić dopiero w nocy z ostatniego grudnia 1910 na pierwszego stycznia 1911. Sądzimy natomiast, że argumentacya c. k. Starostwa a contrario przepisu § 57 ust. 2 ustawy przem. jest chybioną; bieg terminu 6-cio miesięcznego, po którym koncesya m u s i być odebraną, nie może się przecież rozpoczynać przed dniem od którego koncesya byłaby ważną t. j. 1/1 1911. Także ustęp 2 § 57 ust. przem. nie mówi, że koncesya „p o w i n n a b y ć“ lecz jedynie, że „m o ż e b y ć“ odebraną. Zauważamy także, że zamiast spieszyć się z odmownem załatwieniem, władze powinnyby raczej podania takie odkładać, do załatwienia w terminie późniejszym np. w drugiej połowie 1910 w porządku w jakim weszły.

Pomimo tego o d r a d z a m y s t a n o w c z o wnoszenia podań już obecnie, liczyć się bowiem musimy z praktycznym stanem, że władze rządowe tak I-szej jak i II-giej instancyi, podania o konsensa szynkarskie odmownie załatwiają. Pocóż przeto narażać się na koszta i stemple tak do podań jak i do rekursów. Zanim rekursa zkłatwione zostaną, z pewnością nadejdzie już wtedy czas, w którym podania będą przyjmowane i merytorycznie załatwiane.

Redakcya.

Cygan zdumione utopił mu w twarzy spojrzenie. Nie może pojąć czemu ten pan chce właśnie zabrać jego.

Chwil kilka duma głęboko nakoniec rzecze: Nie panie! Jurgo nie pójdzie do ciebie, uciekłby wnet. Nie umiałby żyć w tych waszych pięknych klatkach. Mnie trzeba lasów, pól i tych cyganów braci, ja już tak całe życie tułać się wolę. Mnie milszy mój czarny chleb niż wasze więzy i złoto.

Nie panie, ja pozostanę już z nimi. Major blady, zmieniony słucha jak ten ostatnią druzgoce mu nadzieję, jak nawet nie wiedząc sam, śmiertelne zadaje rany.

A jednak nie ma sił powiedzieć prawdy chłopcu.

Jurgo pozostań przy mnie, prosi znów, lecz cygan milczy zawzięcie.

A więc stargana ostatnia nić już nie nawiąże jej nigdy. Daremnie tęsknił tyle lat, daremnie pragnął, daremnie.

I znowu zagrzmiał skrzypiec ton, czarowna płynie pieśń.

Krążą kielichy, melodya drga, wesołość dosięga szczytu.

I nie wie nikt, że tutaj nawet pod maską śmiechu łka dusza, że tutaj także zagościł cień i zakrył ostatnie promienie.

Koniec.

KRONIKA.

Chrzanów, dnia 18 sierpnia.

Dzisiaj odbyło się tu jako w dzień urodzin Najjaśniejszego Pana uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym. Celebrował Ks. Proboszcz Kamieński. W nabożeństwie wzięli udział urzędnicy wszystkich władz rządowych i autonomicznych ze Starostą p. Radcą Rudzkim i J. E. Ant. hr. Wodzickim Prezesem R. p. na czele. Dalej żandarmerya, cechy, straż skarbowa i straż pożarna in corpore oraz liczna publiczność.

Wieczorem urządzili mieszkańcy miasta rzęsistą illuminacyę.

Sprawy osobiste.

P. Poseł Edward hr. Mycielski Wice-Marszałek Rady powiatowej powrócił z kuracyi i objął urzędowanie.

Naczelnik gminy Szczakowy p. Adolf Böhm wniósł rezygnacyę tej godności z powodu przeniesienia się do Krakowa.

Polskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Sierszy nadesłało nam następujące zaproszenie:

W dniu 5 września 1909 r. o godzinie 11-ej przed południem odbędzie się w kościele w Krystynowie obok stacyi kolei Siersza-Wodna uroczyste poświęcenie sztandaru, tego widomego znaku szczytnych idei sokolich.

Dzień ten będzie dla nas wielkiem i ważnem świętem, wtedy bowiem po raz pierwszy rozwiniemy ponad drużyną naszą sokoli sztandar, pierwszy raz skupimy się pod nim, by odtąd wiódł on nas wszędzie tam, dokąd wskazują drogę sokole ideały i miłość ojczyzny.

W dniu tym dla nas tak uroczystym i radosnym pragnęlibyśmy mieć u siebie wszystkich, ojczyznę naszą drogą i lud szczerze miłujących, aby wraz z nimi radować się, spełnienie zaś tego życzenia doda nam bodźca i sił do dalszej tak doniosłej pracy na krańcowym, ojczystym posterunku.

W tej też myśli zwracamy się do Szanownej Redakcyi z gorącą prośbą o przybycie do gniazda naszego w dniu 5-go września b. r. celem wzięcia udziału w naszej uroczystości, a zarazem wbicia ku wiecznej pamięci tej chwili w drzewce sztandaru gwoździa, który równocześnie załączamy.

Czołem!

Sekretarz:	Naczelnik:	Prezes:
Franciszek Pająk.	*A. Dankiewicz.*	*Franciszek Olas.*

(Komitet redakcyjny naszego czasopisma uprosił swego prezesa hr. E. Mycielskiego, który imieniem Tygodnika weźmie w tej uroczystości udział.)

Godny uznania i naśladowania fakt podajemy do publicznej wiadomości. W Krzeszowicach wybudowano przed 11 laty budynek szkolny, który atoli wobec wzrostu frekwencyi młodzieży okazał się obecnie za szczupły. Władze szkolne poleciły więc Radzie szkolnej miejscowej, aby postarała się o dwie przynajmniej ubikacye na pomieszczenie oddziałów równorzędnych. Rada szkolna przy wyjątkowo sprzyjających okolicznościach, wynajęła odpowiedni budynek i poczyniła zamówienia celem zupełnego urządzenia klas tak, aby w nich mogła się już rozpocząć nauka z dniem 1 września br. Koszta wynajęcia oraz urządzenia, a zarazem opału i obsługi tych klas po koniec br. kalendarzowego wyniosły pokaźną sumę 845 kor. 40 hal. Na takie nadzwyczajne a nieprzewidziane wydadki — Rada szkolna miejscowa funduszów nie posiada. Zwykłą w takich razach procedurą należałoby zestawić preliminarz wydatków, zarządzić rozprawę konkurencyjną, uzyskać zatwierdzenie ck. Rady szkolnej okręgowej, a w najlepszym razie za rok możnaby uzyskać fundusze, potrzebne na pokrycie powyżej wymienionych wydatków, a tymczasem musiałoby się chyba zaciągnąć pożyczkę, bo na czynsz nie zechciałcy przecież czekać właściciel domu, a i rzemieślnikom nie godziłoby się zatrzymywać zapłaty. Ale stało się inaczej. Sekretarz Administracyi dóbr Hr. Potockich — p. Wincenty Kriegseisen jako członek Rady szkolnej miejscowej przedstawił tę sprawę pełnomocnikowi p. Bogusławowi Mikuckiemu, który z p o m i n i ę c i e m t e j b i u r o k r a t y c z n e j, w y ż e j w y k a z a n e j, p r o c e d u r y, polecił kasie administracyi wypłacić natychmiast przypadający na obszar dworski w Krzeszowicach datek konkurencyjny w kwocie 227 koron 40 hal. W ślad za tym obywatelskim czynem p. Mikuckiego pospieszył naczelnik gminy p. Jan Nowaczyński, który wraz z kasyerem gminy p. Michałem Studenckim — wypłacił na ręce przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej należytość przypadającą na gminę w kwocie 618 kor. Tym sposobem fundusz potrzebny na wynajęcie, opał, obsługę i k o m p l e t n e u r z ą d z e n i e klas nadetatowych wpłynął o d r a z u do kasy Rady szkolnej miejscowej i u m o ż l i w i ł w k r ó t k i e j d r o d z e otwarcie tych klas z dniem 1 września b. r.

Podając fakt ten do wiadomości publicznej — jako czyn prawdziwie obywatelski, dowodzący szczerego zainteresowania się szkołą ze strony czynników, do utrzymania szkoły obowiązanych — apelujemy do c. k. Rady szkolnej okręgowej, aby raczyła przyspieszyć nominacyę odpowiedniej liczby sił nauczycielskich, które w otwartych klasach mogłyby rozpocząć pracę w pierwszym dniu roku szkolnego.

Jaworzno dnia 12 sierpnia 1909. Dzisiaj ukończyły się wybory do tutejszej Rady gminnej, a wynik ich tak się przedstawia:

Radni z I Koła:

1. Biskupski Mieczysław, miernik gwarectwa.
2. Bester Michał, karczmarz z Jęzora.
3. Brożek Jan, gospodarz.
4. Bribram Mojżesz, sędzia.
5. Jeleń Antoni, aptekarz.
6. Leonhard Bolesław, inżynier górniczy.
7. Kien Józef, nadleśniczy gwarectwa.
8. Nowak Józef, starszy sztygar kopalni.
9. Ks. dziekan Skoczyński Stefan, pleban.
10. Słoma Franciszek, gospodarz.
11. Schenker Dawid, szynkarz i kupiec.
12. Schönberg Markus, kupiec.

Zastępcy:

1. Böhm Adolf, buchalter gwarectwa.
2. Ekart Józef, ekspedytor.
3. Dr. Mischke Kazimierz, lekarz.
4. Trnczak Paweł, sztygar.
5. Żmijka Wojciech, miernik gwarecki.
6. Rogoziński August, kolejmistrz gwarecki.

Radni z II Koła:

1. Bester Zygmunt, dyrektor banku kredytowego.
2. Broniowski Władysław, magazynier w kopalni.
3. Gross Mendel, kupiec.
4. Katser Maurycy, dyrektor kopalni.
5. Kukucz Jerzy, kierownik kopalni.
6. Kurtz Selig, szynkarz.
7. Laufer Salomon, kupiec.
8. Neufeld Chaim, propinator.
9. Nikel Emil, kierownik warsztatu w kopalni.
10. Kowarzyk Hugo, st. inspektor kopalń gwar.
11. Rosendorf Franciszek, kierownik kopalni.
12. Dr. Feldman Maurycy, adwokat.

Zastępcy:

1. Ostersetzer Natan, rewizor kopalni.
2. Wolf Adolf, zarządca kolei kopalnianej.
3. Gross Józef, piekarz.
4. Itzkowic Natan, elektrotechnik.
5. Kluger Samuel, agent.
6. Rogoziński Stanisław, dozorca maszyn.

Radni z III koła:

1. Bester Adolf, buchalter.
2. Bobrowski Michał, górnik.
3. Kawala Wojciech, górnik.
4. Klimczak Józef, górnik.
5. Racek Franciszek, sztygar.
6. Sarna Stefan, starszy górnik.
7. Smalcerz Józef, woźnica kopalni.
8. Smolik Antoni, st. górnik.
9. Tyrna Jan, robotnik.
10. Zapalski Ludwik, st. sztygar.
11. Żak Franciszek, robotnik.
12. Patucha Wojciech, gospodarz.

Zastępcy:

1. Bednarski Wincenty, górnik.
2. Bogacz Józef, górnik.
3. Radko Jan, robotnik.
4. Szwainoch Ludwik, starszy górnik.
5. Uchacz Franciszek, sztygar.
6. Wrona Jan, robotnik.

* * *

W sobotę dnia 14 bm. przeleciał ponad naszem miastem wielki balon gazowy, pędzony silnym wichrem na znacznej wysokości od strony zachodniej ku Trzebini; było to już około 7 godziny ku wieczorowi.

* * *

W niedzielę dn. 15-go bm. odbył się tu zlot Sokołów z okręgu krakowskiego, Królestwa polskiego i z sąsiednich miejscowości Ślązka pruskiego z okazyi poświęcenia sztandaru tutejszego gniazda. Zlot był bardzo liczny, a ćwiczenia na boisku dowiodły wielkiej wprawy i siły ducha u druhów zagranicznych, którzy walczyć muszą z wielu przeszkodami. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Skoczyński, przyczem wypowiedział bardzo podniosłą mowę patryotyczną w kościele. Na boisku przemawiali naczelnicy sokolstwa z zagranicy oraz naczelnik druh Leonhard z Jaworzna.

W festynie wzięła udział cała miejscowa inteligencya oraz wiele gości obcych i dopiero późnym wieczorem odjechali goście zagraniczni, żegnani z entuzyazmem.

Pożary. Dnia 7 sierpnia b. r. około godziny 6 po południu wybuchł pożar w Grojcu w szopie Jana Korbuta. Szkoda 200 koron.

Pożar spowodowały dzieci bawiące się zapałkami.

Dnia 10-go sierpnia br. około 3 nad ranem wybuchł pożar w Zalasie w garncarni Jana Rychlika. Szkoda wynosi 250 koron.

Dnia 12-go sierpnia br. o godz. 2 po południu wybuchł pożar w domu spadkobierców Siny Grossa w Chrzanowie. Ogień zniszczył całe zabudowanie i urządzony w niem młyn wodny oraz fabrykę waty należącą do Jakóba Barbera.

Od tego ognia zajął się w pobliżu znajdujący się dom Maryi Piegry, który również zgorzał do szczętu.

Pożar powstał w fabryce waty prawdopodobnie wskutek nieostrożności zajętych robotników. Szkoda wynosi 40.000 koron.

Wypadki. Józef Kępa syn Jana z Rudna 16 lat liczący utonął dnia 10 sierpnia w rowie napełnionym wodą deszczową.

Wymieniony cierpiał na epilepsyę.

Dnia 11-go sierpnia b. r. Stanisław Wójcik liczący 10 lat, syn Franciszka, utonął podczas kąpieli w rzece Wiśle w Rozkochowie.

Zwłoki dotychczas nie odszukano.

Jan Bartosik, robotnik w kamieniołomie w Miękini, dnia 5/8 br. doznał uszkodzenia prawej nogi.

Aresztowani. Za włóczęgowstwo przyaresztowani zostali w Chrzanowie Stanisław Łucyan Waszczuk z powiatu lublińskiego i Franciszek Kaducki z Kościelca.

Na zapalenie opon mózgowych zmarł dnia 31 lipca br. Józef Rybacki, ck. nadstrażnik skarbowy w Dębic.

Epidemia szkarlatyny wybuchła w Luszowicach.

Żandarmerya w Jęzorze donosi. W nocy z 12 na 13-go sierpnia br. przechodził przez granicę rosyjską od strony austryackiej przemytnik Ludwik Scionka z Dąbrowy, przenosząc znaczny zapas wódki w pęcherzach do Królestwa polskiego

Nad samym pasem granicznym spostrzegł Ścionkę patrolujący żołnierz straży ros. i dał do niego 4 strzały karabinowe, które zraniły go niebezpiecznie w brzuch, tak, że upadłszy na ziemię ostatkiem sił zdołał dowlec się do Szczakowej skąd został odwieziony do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Zuchwała kradzież. W nocy z czwartku na piątek w ubiegłym tygodniu okradziono w zuchwały sposób „Parafialną Spółkę spożywczą“ w Libiążu małym, a to po wyważeniu żelaznych krat w jednym z okien sklepowych. Złodzieje, których musiało być kilku, dostawszy się do środka, otworzyli za pomocą dłuta stolik i zabrali gotówką 750 kor., a posiliwszy się na miejscu wędlinami i winem, zabrali z sobą nieco towarów tak, że ogólna szkoda jaką Spółka ponosi dochodzi 1000 koron.

Żandarmerya miejscowa jest na śladzie sprawców.

Ruch ludności. W czasie od 1-go kwietnia do 30-go czerwca 1909 było w naszym powiecie 1124 urodzin, 161 małżeństw i 636 wypadków śmierci.

Prośba o wyjaśnienie. Przeszło od roku powstała w Chrzanowie Spółka oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena. Walne zebranie członków dokonało wyborów i — od tej chwili nikt o działalności tej Spółki nic dowiedzieć się nie może. Prosimy kogo należy o łaskawe wyjaśnienie, co się właściwie z tą Spółką stało i dla czego tak pożyteczna instytucya po dokonanych wyborach spoczęła — na laurach.

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi:

buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Ceny targowe

w dniu 13-go sierpnia 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKOW od K	h	do K	h	KRZESZOWICE od K	h	do K	h
Pszenica	26	60	27	40	25	—	26	50
Żyto	18	70	20	90	19	50	21	—
Jęczmień	16	50	17	50	15	—	16	80
Owies	17	70	17	90	20	—	21	80
Ziemniaki	5	50	6	50	5	20	5	80
Siano	8	80	9	20	7	—	8	80
Słoma	8	—	9	20	7	50	8	90

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą w koronach		żądają w koronach	
Ruble papierowe	251	25	252	25
Marki niemieckie	117	25	117	75
Franki papierowe	95	40	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	08	19	20

Wydział Rady powiatowej.
L. 1962.
W Chrzanowie, d. 17 sierpnia 1909.

Konkurs.

Przy Wydziale powiatowym w Chrzanowie jest do nadania posada dozorcy drogowego z siedzibą w Krzeszowicach.

Posada ta nadaną zostanie prowizorycznie na jeden rok za wynagrodzeniem po 100 Kor. miesięcznie. Po upływie roku, może nastąpić stabilizacya, która nadaje prawo do poborów: 1200 Koron rocznej pensyi i 300 Koron na koszta obchodów, tudzież prawa do nabycia trzechleci po 75 Koron i do zabezpieczenia na wypadek niezdolności do pracy (emerytury).

Obowiązki dozorcy drogowego określa instrukcya, zresztą winien się tenże ściśle stosować do zarządzeń Wydziału powiatowego a w szczególności Inżyniera dróg powiatowych.

Kandydat ubiegający się o powyższą posadę ma się wykazać oprócz ogólnych warunków jak nienaganne i moralne życie, wiek niżej 40 lat, zdatność fizyczną:

a) że posiada elementarne wykształcenie;

b) że jest praktycznie obznajomiony z robotami na drogach i konserwacyą tychże;

c) skreślić w podaniu dotychczasowy przebieg życia i zatrudnienie przy poparciu tegóż odnośnymi świadectwami.

d) Pierwszeństwo w uzyskaniu powyższej posady zastrzega się wysłużonym podoficerom oddziałów technicznych c. i k. wojska.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Chrzanowie bądź bezpośrednio bądź jeżeli kandydat zostaje w służbie, za pośrednictwem swej władzy przełożonej najdalej do dnia 15 września 1909 r.

Wydział Rady powiatowej.
L. 4157.
W Chrzanowie, d. 10 sierpnia 1909 r.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej Chrzanowskiej rozdzieli na rok szkolny 1909/10 pięć stypendyów po 200 koron.

Stypendya te przeznaczone są dla uczniów szkół, przysposobiających do zawodów praktycznych, w szczególności do rzemiosła, handlu, górnictwa, przemysłu lub wreszcie rolnictwa.

Kandydaci wykazać się mają:

1) że są urodzeni i przynależni do jednej z gmin powiatu Chrzanowskiego i są narodowości polskiej;

2) świadectwami wieku, moralności i odbytych dotąd nauk szkolnych;

3) świadectwem ubóstwa;

4) poświadczeniem przyjęcia do jednej ze szkół zawodowych względnie powinien kandydat przynajmniej oświadczyć do której szkoły lub zakładu zamierza wstąpić.

Należycie udokumentowane podania wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie w terminie do dnia 31 sierpnia 1909 r.

V.-Prezes
E. Mycielski

Sekretarz
Dr. Wł. Majewski

C. k. Starostwo krakowskie.
L. 24519.

W Krakowie, d. 4 sierpnia 1909.

Do wszystkich Zwierzchności gminnych, Przełożeństw obszarów dworskich i Posterunków c. k. Żandarmeryi.

Zawiadamia się, że na obszarze dworskim w Prusach na obcym niewiadomego pochodzenia psie, samcu, średniej wielkości, około pięć lat liczącym, maści czarnej z żółtemi płatami, z długim włosem, (kundys wiejski) ze skórzaną na sprzączkę zamykaną obrożą na szyi, sprawdzoną została wścieklizna.

Polecam donieść tutaj czyli pies powyższy nie pochodził z tamtejszej gminy (obsz. dw.) i czy kogo z ludzi lub które ze zwierząt nie pokąsał.

Tylko o dochodzeniu z dodatnim wynikiem należy tutaj donieść.

C. k. Radca Dworu:
Federowicz m. p.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie